

Arkadiusz Wąsiński

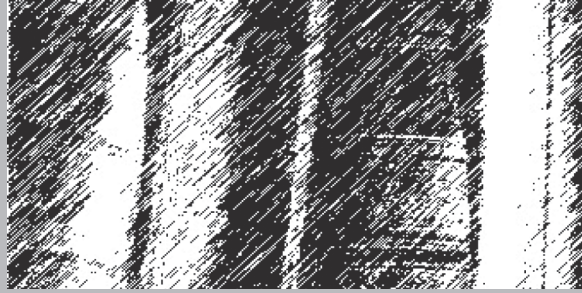
W poszukiwaniu sensu bycia rodzicem, czyli o duchowym zrodzeniu na drodze autokreacji do rodzicielstwa adopcyjnego

Chowanna 1, 315-329

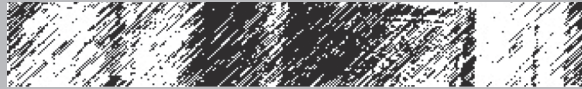
2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Inne oblicza autokreacji



ARKADIUSZ WAŚIŃSKI

W poszukiwaniu sensu bycia rodzicem, czyli o duchowym zrodzeniu na drodze autokreacji do rodzicielstwa adopcyjnego

In search for the sense of being a parent, or in other words on spiritual birth through autocreation leading to adoptive parenthood

Abstract: The author of the article undertakes considerations focusing on three main issues: experiencing infertility as the source of personal and marital identity crisis, the meaning of opening transgressions as the factors that trigger the process of autocreation, and finally the “spiritual birth” of a parent through personal autocreation into adoptive parenthood. The article presents the process of internal transformation of married couples as creative work on themselves while looking for the meaning and sense of infertility, parenthood and adoption. There is also the analysis of the relationship between their transgressive and transcendental activity, which manifests itself in craving for the value that adoption is, and autocreation understood as consciously designed longing to put the craving in practice.

Keywords: autocreation, transgression, transcendence, adoptive parenthood, marriage, infertility, identity, adoption, meaning of life, internal transformation.

Doświadczenie niepłodności jako źródło kryzysu tożsamości osobowej i małżeńskiej

W życiu każdego człowieka mają miejsce wydarzenia, które w niespodziewany sposób zaburzają dotychczasowy bieg życia. Wydarzenia takie stanowią zakrzywienia wzdłuż linii życia człowieka rozciągniętej pomiędzy przeszłością a przyszłością. Spostrzegane są jako realne zagrożenie utraty możliwości osiągnięcia wytyczonych celów, a tym samym stawiają pod znakiem zapytania sens obecnych i poprzednich wyborów życiowych. Prowadzą więc do nieoczekiwanej, nieujętej w jego dotychczasowych planach życiowych, zmiany wymuszającej nowe działania w celu przezwyciężenia spostrzeżonych trudności. Wzmagają równocześnie frustrujące poczucie lęku utożsamianego z już niemożliwą do spełnienia chęcią trwania człowieka przy wytyczonym wcześniej kierunku dążeń oraz z koniecznością rezygnacji z niego i wytyczenia nowych wariantów dróg, którymi warto — w jego odczuciu — podążać. Zaburzenie dotychczasowego biegu spraw życiowych wywołane nieoczekiwanym wydarzeniem sytuuje podmiot w sytuacji konieczności udzielenia własnej odpowiedzi, a więc dokonania wyboru jakiegoś wariantu dalszego działania. Znajdując się w sytuacji problemowej, człowiek ma świadomość, iż wytracony ze swej „trajektorii życia” musi podjąć jakiś wybór i — niezależnie od przyjętego wariantu działania — ponieść jego konsekwencje (Ładyżyński, 2009, s. 27—33).

Czynnikiem zaburzającym wyobrażaną i planowaną przez małżonków wizję dalszych etapów wspólnego życia jest trauma wywołana niepłodnością małżeńską. Wydarzenie takie, posługując się przywołaną wcześniej metaforą, można przyrównać do zakrzywienia linii zawieszonej pomiędzy dwoma, wydawałoby się nienaruszalnymi, punktami scalającymi przeszłość — miłość i małżeństwo, z przyszłością — narodziny dziecka (dzieci) i stworzenie pełnej rodziny. Wykrzywienie linii życia pomiędzy tak ważnymi jego punktami wytrąca małżonków ze stanu równowagi, jednakże nie jest równoznaczne z nakreśleniem alternatywnego kierunku dalszej ich drogi. Uświadamiają sobie, że choć nie wiedzą jeszcze, jakiego wyboru drogi życiowej dokonają, nic już nie będzie tak, jak pierwotnie przewidywali. Doświadczają niepokoju i niepewności, niczym pasażerowie uwięzieni pomiędzy piętami w windzie. Działać czy czekać? A jeśli podjąć działanie, to jakie? Być może ktoś coś zrobi? A może problem sam się jakoś rozwiąże?

Elementem łączącym oba punkty, bezwzględnie wymaganym na mapie celów, postaw i wartości wspólnoty małżeńskiej, a zarazem usensow-

niającym zakładane cele i strategię życia, była dotąd wizja udanej prokreacji. Zakrzywienie tej linii małżeńskiego bytowania niejako wybija małżonków z przyjętej trajektorii dążeń i uświadamia im, że podążając dotychczasową drogą, najprawdopodobniej nie będą mogli osiągnąć wspólnoty rodzinnej w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie mogą również dłużej trwać w tym oczekiwaniu, ponieważ są w pełni świadomi, iż muszą podjąć wybór, który wytyczy nowe kierunki dążeń w ich życiu. Stoją zatem przed ponownym określeniem się w sprawach dla nich fundamentalnych, obejmujących złożone obszary autorefleksji w sferze egzystencjalnej, aksjologicznej czy agatologicznej.

Takie określenie się w sytuacji kryzysu tożsamości osobowej i małżeńskiej związanego ze świadomością bycia na rozdrożu, realnego ryzyka niespełnienia nie tylko prokreacyjnego, ale i rodzicielskiego stanowi podłoże uzgodnienia wizji siebie w nowej jakościowo rzeczywistości wspólnoty małżeńskiej i konkretnych wyborów drogi życiowej. W zależności od przyjętego kierunku działań precyzującego, co ich życiu nadaje sens, cele dalszej ich drogi naznaczone będą odmiennymi orientacjami życiowymi, utożsamianymi z projektowaniem rozbieżnych jakościowo kreacji samych siebie. Konsekwencją wspomnianego zakrzywienia trajektorii życia w związku małżeńskim jest konieczność dokonania wyboru orientacji życiowej wywiedzionej zasadniczo z ustosunkowania się do prokreacji i rodzicielstwa biologicznego. Zaakceptowanie niepłodności przez oboje małżonków otwiera przed nimi możliwość budowania wspólnoty rodzinnej na drodze rodzicielstwa zastępczego lub adopcyjnego. Z kolei brak akceptacji niepłodności stawia ich przed wyborem trwania w bezdzietnym związku małżeńskim (w nadziei na pozytywny rezultat zabiegów medycznych lub w poczuciu rezygnacji z rodzicielstwa) lub zerwania więzi małżeńskiej w celu osiągnięcia spełnienia prokreacyjnego z innym partnerem (Wąsiński, 2007, s. 50—54).

Brak gotowości do zaakceptowania niezdolności do prokreacji wiąże się zazwyczaj z obniżeniem poczucia wartości własnej małżonków i ufności co do reakcji partnera i otoczenia na zaistniały stan rzeczy, a także brakiem stałości, tj. niestabilności sytuacji życiowej w tym zakresie, utrudniającej jednoznaczne sprecyzowanie własnych oczekiwań na przyszłość, alternatywnych wobec rodzicielstwa biologicznego. Należy również dodać, że wiąże się to z zatracaniem intelektualnej i emocjonalnej łączności z preferowanymi dotychczas wartościami, co prowadzi do utrwalania się i pogłębiania poczucia tzw. pustki egzystencjalnej (Cencini, Manenti, 2002, s. 128—129). Sytuacja taka wywołuje kryzys tożsamości małżonków, który w kategorii struktur uwarunkowany jest rozbieżnością pomiędzy świadomością tego, kim są (wymiar Ja realnego), a tym, kim pragną się stać (wymiar Ja potencjalnego). Natomiast

w kategorii treści ujawnia się w zanikaniu postaw ukierunkowanych na wartości rodziny, rodzicielstwa, miłości i dialogu.

Trudność dokonania wyboru w takiej sytuacji życiowej małżonków polega na niejednoznaczności rozpoznania aktualnego położenia naznaczonego pragnieniem bycia rodzicem najchętniej na „starych warunkach”, a więc utrzymaniem dotychczasowego *status quo* — choć wiedzą, że to jest już niemożliwe — oraz niepewnością co do możliwości osiągnięcia spełnienia się w miłości rodzicielskiej jako rodzica adopcyjnego. Niepewność jest tym większa, im mniejsza gotowość i identyfikacja małżonków z nową wizją własnego rodzicielstwa. Pragnienie tym głębsze, im pełniejsze rozpoznanie sensu własnego życia w spełnieniu małżeńskim i rodzicielskim we wspólnocie rodzinnej naznaczonej doświadczeniem adopcji.

Zwraca na te problemy uwagę Alessandro Manenti: „w podążaniu do sensu wątek znajdowania i trwania przeplata się z wątkiem gubienia i rezygnacji” (Manenti, 2006, s. 89). Napięcie, lęk i obawy wiążą się z niepewnością graniczącą z zagubieniem, uniemożliwiającą określenie własnego położenia, a zarazem zaprojektowania satysfakcjonującej strategii wyjścia. Rodzi się bowiem wiele pytań, które nie znajdują wyrazistych, jednoznacznych odpowiedzi. „Czy trzeba unikać tego splotu, czy wliczyć go w koszty? Czy jest to sytuacja ryzykowna, czy coś normalnego w życiu? Czy lokalne wykolejenia świadczą tylko o przegranej? A gdyby okazały się okazją do zdobycia mądrości? Co robić, gdy człowiek zaczyna wątpić w słuszność dotychczasowej drogi? Czy nowa droga daje gwarancję?” (ibidem).

A zatem stopień trudności w sytuacji kryzysu tożsamości ujawnia się w złożoności i nieprzejrzystości tej sytuacji. Małżonkowie stojący przed koniecznością dokonania wyboru zazwyczaj są w trudnym stanie emocjonalnym i na takim etapie terapii medycznej, który wciąż przedłuża ich nadzieję na pozytywne zakończenie starań prokreacyjnych¹. Jednocześnie nie mają żadnych gwarancji, iż przedłużające się i coraz bardziej wyniszczające organizm leczenie w oczekiwaniu na dziecko biologiczne doprowadzi do pożądanego rezultatu. Często są zdezorientowani, czy warto jeszcze poczekać, czy też dalsze trwanie w tej sytuacji może nieść ze sobą ryzyko wystąpienia poważnych konsekwencji. Obawiają się również myślenia o rodzicielstwie zastępczym, traktując takie rozwiązanie w kategorii osobistej porażki, zamiast w kategorii miłości, duchowej dojrzałości do rodzi-

¹ Chodzi o konkretny czas dokonywania wyboru życiowego, polegającego na zadecydowaniu o zaniechaniu dalszego leczenia i podjęciu starań o założenie rodziny adopcyjnej lub kontynuowaniu starań o dziecko biologiczne. Wybór pierwszy, wprowadzający małżonków na ścieżkę rodzicielstwa zastępczego, związany jest z zaakceptowaniem swojej obecnej sytuacji i gotowością do poniesienia straty, utożsamianej z porzuceniem działań medycznych ukierunkowanych na prokreację.

cielstwa i pełnego zawierzenia. W chwilach zwątpienia, tracąc poczucie sensu dążenia do realizacji celu założenia rodziny i spełnienia rodzicielskiego, rozważają odrzucenie tej drogi na rzecz wyboru innych, alternatywnych wobec rodziny i rodzicielstwa (Wąsiński, 2005, s. 52—54).

Transgresje otwierające jako czynniki inicjujące proces autokreacji

Zachwianie równowagi pomiędzy przeszłością a przyszłością małżonków nie jest „automatycznie” równoznaczne ani z unieważnieniem dotychczasowej drogi, którą podążali, ani też z inauguracją nowej, nakreślającej wizję ich przyszłości. Stanowi szczególną siłę, która choć jest odczuwana, to jednak nie ukierunkowuje na konkretny cel i sposób działania. Oznacza, że życie jest dynamiczne, zaskakujące i zmienne; ciągle otwarte na rozwój w różnych kierunkach, zakrytych przed każdym człowiekiem. Niepewność co do trafności rozpoznania swojej sytuacji i alternatywnych wariantów otwierających przed małżonkami nowe możliwości powstrzymuje ich przed podjęciem działania. Wzmacnia poczucie odpowiedzialności za kierowanie własnym życiem i lęk przed popełnieniem błędu. Podjęte działanie może bowiem prowadzić zarówno do porażki osobistej i małżeńskiej, jak i do wykorzystania szansy. Wówczas, choć nie wiadomo, co zrobić, jedno jest pewne: rezultaty podjętego przez małżonków działania zawsze zależą od tego, jak nimi pokierowali. To zaś zależy od ich „umiejętności utrzymania lub znalezienia sensu życia” (Manenti, 2006, s. 93).

Z tego też powodu nie są łatwe wybory życiowe ukierunkowane na cele utożsamiane z kreacją urealnijającą antycypowane stany rzeczy. Świadomość ryzyka i odpowiedzialności małżonków za przyszłe rezultaty ich wyboru może skłonić ich do działań o charakterze ochronnym (adaptacyjnym), bądź też do działań otwartych, inicjujących nowe możliwości i sprzyjających przekraczaniu spostrzeżonych ograniczeń (działania transgresyjne) (Kozielecki, 1997, s. 39—49).

Działania adaptacyjne ujawniane są wówczas, gdy małżonkowie, którzy utracili nadzieję na możliwość spełnienia prokreacyjnego, wycofują się z drogi zorientowanej na rodzicielstwo. Tym samym rezygnują z własnego rozwoju rodzicielskiego w relacji małżeńskiej, odstępując od planu życiowego nakierowanego na kreację pełnej rodziny. Sytuacja taka wiąże się zatem z ich wyborem życiowym utożsamianym ze stagnacyj-

nym trwaniem przy Ja realnym sankcjonującym, na mocy tego wyboru, zaniechanie dążenia ku urealnianiu Ja potencjalnego. Z kolei działania transgresyjne utożsamiane są z wolą poszukiwania i otwarcia się na nowe, z wolą podjęcia działań powodowanych pragnieniem wyjścia z „patowej” sytuacji. Działania te nie są więc przeniknięte zniechęceniem i rezygnacją małżonków ze spełnienia rodzicielskiego, lecz mają zainicjować poszukiwanie nowej wizji siebie (Ja potencjalnego) i obszarów osobowej autokreacji. Choć nie wytyczają one konkretnych kierunków autokreacji, stanowią próbę przywrócenia stanu równowagi, rozumianego jako wytyczenie alternatywnej drogi, linii życia harmonizującej przeszłość z antycypowaną — na miarę doświadczeń, wrażliwości i dojrzałości osobowej małżonków — przyszłością. W tym znaczeniu stanowią próbę wyjścia poza spostrzegane przez nich ograniczenia nacechowane pragnieniem osobowej realizacji.

Należy podkreślić, iż sam fakt podjęcia działań transgresyjnych przez małżonków nie daje gwarancji sukcesu. Transgresje obarczone są ryzykiem porażki i w ich następstwie mogą być uruchamiane działania ochronne (adaptacyjne) nakierowane na utrzymanie więzi małżeńskiej, stabilizację życiową, zadowolenie się substytutami rodzicielstwa i rodziny. Jednak transgresje stwarzają małżonkom szansę intencjonalnego wpływania na kierunek i jakość dalszych etapów ich życia związanych z wyjściem poza granicę trwania we wspólnocie małżeńskiej, ale też przekraczaniem kolejnych granic w procesie realizacji siebie, tj.: własnego egoizmu, samoakceptacji, zawierzenia, otwarcia na drugiego człowieka, miłości i duchowego wymiaru rodzicielstwa (Wąsiński, 2005, s. 39—41).

Spontaniczność, ulotność i w dużej mierze nieschematyczność działań transgresyjnych odzwierciedla wyjątkowość sytuacji życiowej małżonków, na którą składają się zarówno ich cechy osobowe, doświadczenia, dojrzałość emocjonalna i moralna, wrażliwość na drugiego, rzutujące na specyfikę jego zareagowania na zaistniały problem — pod każdym względem niepowtarzalne wyzwanie życiowe, jak też jakość i intensywność wpływów środowiska rodzinnego, sąsiedzkiego oraz zawodowego. Zwraca na to uwagę Józef Koziellecki, który podkreśla, iż kierunek transgresji „nie jest tak rygorystycznie określony, ich cele są bardziej zmienne. [...] reguły ich nie są z góry określone, ale zmieniają się *w czasie* rozwiązywania zadania; człowiek je wymyśla w miarę posuwania się naprzód, w zależności od zmieniających się warunków” (Koziellecki, 1997, s. 50).

Z uwagi na te zmienne w czasie i zależne od wielu czynników fluktuacje, działania transgresyjne powodowane są różnorodnymi stanami emocjonalnymi oraz wolicjonalnymi małżonków i mogą być przeżywa-

ne — przywołując terminologię A. Manentiego — jako „alienacja Ja” lub „syntonizacja Ja”.

W pierwszym przypadku transgresje wiążą się z zagrożeniem wówczas, gdy małżonkowie wpędzają się w poczucie winy i czują niechęć do siebie z powodu nierespektowania wartości, które wciąż uznają jako istotne dla siebie. Dyskredytują swoje postępowanie, a jednocześnie nie potrafią się przełamać. Istotna jest bowiem świadomość tego, że z odrzucenymi w czynie wartościami wciąż się identyfikują. Konstytuują one nadal wizję samych siebie, ich pragnienia i cele nadające sens kolejnym etapom życia, które jednak w rezultacie ich czynu nie zostaną wypełnione. Przypomina to Tischnerowską kategorię „duchowej negacji”, dla której typową postawą samotnych i zrozpaczonych małżonków jest odcinanie się od własnej przyszłości. Faktyczne odrzucenie wartości uniemożliwia małżonkom rozpoznawanie własnego Ja realnego w ich świetle, a także nadawanie sensu swoim pragnieniom i czynom. Wówczas poszukiwanie sensu czyni dążenia małżonków irrealnymi i prowadzi ich do egzystencjalnego „niebytu” (Walczak, 2007, s. 96).

Przekonująca jest w tym kontekście głębia stwierdzenia: „Występek narzuca sposób działania, lecz nie uwodzi serca, które w dalszym ciągu utożsamia się z wartościami. [...] Istotowa więź między tym, co subiektywne, a tym, co idealne, została nadszarpnięta, lecz nie zerwana. Mamy tu do czynienia z zaparciem się faktycznym, lecz nie ideologicznym lub uczuciowym: »nie« zostało powiedziane ze łzami w oczach” (Manenti, 2006, s. 111).

Przełamanie się jednak prowadzące do autentycznego kierowania się ważnymi dla małżonków wartościami wymaga dojrzałej gotowości do czynu, poniesienia jego konsekwencji i zawierzenia, że ostateczne rezultaty będą dobre. Alienacja Ja ujawniająca się w transgresji jest, pomimo prób działania małżonków, jakby przedłużeniem trwania w „zawieszeniu” pomiędzy tym, co stanowiło niegdyś w ich przeświadczeniu pewnik i jest już unieważnione, a alternatywnymi projektami orientacji życiowej, które są dla nich zbyt wymagające i zbyt trudne do zaakceptowania. Stan taki nie prowadzi do konstruktywnych rezultatów, a jedynie pogłębia ich traumę. Małżonkowie nie ustają w staraniach, aby stać się rodzicami biologicznymi, i jednocześnie tracą wiarę w to, że mogą ten cel osiągnąć. Niemniej nie dostrzegają dla siebie innego wariantu rodzicielstwa, który pojmowany byłby przez nich jako adekwatny do założonej wizji siebie i małżeństwa. Sytuacja taka jest oczywiście tym bardziej niekorzystna, im dłużej trwa. Wiąże się bowiem z ryzykiem przerodzenia się stanu kryzysu tożsamości małżonków w stan rozproszenia ich tożsamości (Cencini, Manenti, 2002, s. 129—130).

W przypadku syntonizacji Ja transgresje wiążą się z szansą wytyczenia przez małżonków nowej trajektorii autokreacyjnego dojrzewania

do — w pełnym tego słowa znaczeniu — rodzicielstwa. Trajektorii otwierającej rozum i serce na ukryte dotąd przed nimi znaczenia ujawniające istotę wartości, których głębię uświadomili sobie w osobistym kontekście. A także trajektorii wyzwalającej od dotychczasowych barier i ograniczeń, których źródło odnaleźli w samych sobie, ale i siłę do ich przewyciężenia odkryli w wewnętrznej przemianie duchowej.

Wspomnianemu otwarciu się małżonków na nowe pojmowanie wartości towarzyszy integralnie powiązane dążenie do ich urealnienia w konkretnych wyborach i czynach. Jak konstatuje Dietrich von Hildebrand, zachodzi więc następująca zależność: „Akt woli jest aktem działania, ma charakter praktyczny, jest realizacją irrealnej dotąd wartości. W tej sytuacji odpowiedź woli jest wyrazem czynnej postawy: nie tylko jesteśmy inicjatorami działania, ale możemy urzeczywistnić to, co zamierzamy. W odpowiedziach tych wola przybiera postać wolnego czynu. Poprzez wolne czyny nie tylko zmieniamy otoczenie i wzbogacamy świat, ale także stajemy się twórcami samych siebie” (cyt. za: Galarowicz, 1997, s. 264).

Istotę tego typu działania transgresyjnego zawarto w następującej metaforze: „Podczas, gdy w pierwszym przypadku [alienacji Ja — A.W.] nowe działanie dokonywało się w kontekście starych, ciągle wyznawanych wartości, to tutaj następuje zerwanie ze starą zależnością, podmiot zaś zmuszony jest do szukania nowych. Jest to trudny problem przemiany życia, która polega rzeczywiście na zmianie sposobu działania, lecz przede wszystkim na przeniesieniu serca w inne miejsce, spojrzeniu z nowej perspektywy” (Manenti, 2006, s. 111).

Tak przeżywane transgresje „uwalniają” małżonków od „zaskorupiałej”, nacechowanej silnym egocentryzmem wizji siebie, miłości, małżeństwa i rodzicielstwa i otwierają na nowe jakościowo rozumienie i odczuwanie pragnienia dziecka oraz bycia rodzicem. Sprzyjają otwieraniu się małżonków na swobodne i twórcze myślenie projektujące, którego kluczowymi cechami są tworzenie nowych znaczeń i sensów, postępowanie wolne od wartościowania, narzuconych kontekstów i schematów (de Bono, 2001, s. 220—231). Przyjęcie takiej perspektywy myślenia i działania uwalnia ich od ograniczeń zewnętrznych: schematów, stereotypów, ocen, przestróg, jak też ograniczeń wewnętrznych: własnych oczekiwań, żądań, warunków, obaw i lęków. Otwierając się na nowe widzenie swojej sytuacji i samych siebie, a także na o wiele pełniejsze rozumienie sensu własnych wyborów życiowych, małżonkowie dostrzegają w nowej perspektywie znaczenie wartości i związanych z nimi nowych możliwości, celów i sposobów działania. Stwarzają sobie szansę na urzeczywistnienie siebie nie tylko w roli rodziców i opiekunów, ale też jako osób przemierzających daleką drogę duchowej przemiany.

„Duchowe zrodzenie” rodzica na drodze osobowej autokreacji do rodzicielstwa adopcyjnego

Wieloaspektowy i złożony charakter działań transgresyjnych odnosi się zatem nie tylko do przekraczania granic materialnych, społecznych i symbolicznych (Kozielecki, 1997, s. 43), utożsamianego z zewnętrznym wymiarem egzystencji małżonków, ale również do przekraczania samego siebie, utożsamianego z granicami wytyczonymi przez Ja realne. Działanie twórcze ukierunkowane na świat wewnętrzny podmiotu wiąże się więc z dążeniem do przekroczenia samego siebie i wyjścia poza psychiczne i duchowe ograniczenia (Maslow, 2004, s. 185—186). Tak rozumiana twórczość podmiotu wiąże się z autorefleksją prowadzącą do pogłębienia samowiedzy — składają na nią samoopisy i samooceny indywidualnych „cech fizycznych, osobowości, poziomu wiedzy, zdolności ogólnych, stosunku do innych czy stylu życia” (Kozielecki, 1997, s. 85) — na której nadbudowywana jest samoakceptacja (Płużek, 2001, s. 38—40), będąca z kolei podłożem dążeń autokreacyjnych nakierowanych na osiągnięcie coraz to pełniejszej realizacji siebie.

W analizie samowiedzy zakreślany jest bieżący obraz siebie i poziom samoakceptacji oraz tzw. życzeniowa wizja siebie, która może stać się motywem działania transgresyjnego. Wspomniane działanie transgresyjne zorientowane na świat wewnętrzny jednostki wiąże się zatem z podjęciem próby przekroczenia Ja realnego (spostrzeganego tu i teraz) i wyjścia ku temu, co podmiot definiuje jako Ja potencjalne, lecz możliwe w jego przeświadczeniu do osiągnięcia w przyszłości. Próba wyjścia od Ja realnego i urzeczywistnienia Ja potencjalnego inicjuje złożony proces projektowania własnej drogi życiowej, która jest *de facto* kreowaniem pozytywnej przemiany wewnętrznej zgodnie z pewną wyidealizowaną, lecz możliwą do urzeczywistnienia wizją siebie.

Wspomniana autorefleksja podejmowana w sytuacjach trudnych prowadzi na poziomie samowiedzy do ponownego odkrywania przed samym sobą obrazu siebie (Ja realnego), pełniejszego zrozumienia źródeł motywacji własnych wyborów i czynów, stopnia internalizacji uświadamianych wartości, otwarcia się na innych ludzi i jakości obcowania z nimi; na poziomie samoakceptacji — do „pogodzenia” się z samym sobą, takim, jakim się jest, polegającego na jednoznacznym samookreśleniu własnych słabości, a w ich świetle również walorów, z których czerpana jest wola działania ukierunkowanego na samodoskonalenie się; z kolei na poziomie autokreacji autorefleksja prowadzi do zaktualizowania życzeniowej wizji

siebie (Ja potencjalnego), z którą jednak pragną się utożsamiać małżonkowie w myśleniu o własnej przyszłości i tym, co nadaje jej sens.

Doświadczenie niepłodności małżeńskiej, które jednak nie gasi pragnienia miłości rodzicielskiej, umacnianej i udoskonalanej we wspólnocie rodzinnej, jest w takim znaczeniu wartościowe, iż inicjuje transgresyjne przekraczanie spostrzeganych barier i ograniczeń „paraliżujących” rozwój Ja realnego, z których może zrodzić się wiara w realność osiągnięcia Ja potencjalnego i wola do transcendowania ku wartościom, konstytuującym owo Ja potencjalne. Istotne jest znaczenie transcendowania ku wartościom odsłaniającym przed człowiekiem sens jego życia. Zarysowuje się w tym kontekście relacja pomiędzy działaniami transgresyjnymi a transcendentnymi małżonków wkraczających na drogę autokreacji prowadzącej do urealniania ich Ja potencjalnych.

Transgresje, powodowane pragnieniem rodzicielstwa, związane są z przekraczaniem wspomnianych barier i ograniczeń, powstrzymujących naturalną dynamikę dążenia do spełnienia się rodzicielskiego. Stanowią działania inicjujące wydobywanie się małżonków z trudnego położenia. Mają one charakter spontaniczny, niespójny i „ucieczkowy”. Oznacza to, że orientują one małżonków na rozwiązanie złożonego problemu niepłodności i ryzyka bezdzietności poprzez uwolnienie się „od barier i ograniczeń” rozpoznawanych w wątpliwościach i niejednoznaczności samookreślenia się małżonków wobec własnych wyborów, niepewności odnoszonej do obaw indywidualnej niestałości i braku wytrwałości w ich realizacji. Transgresja przeżywana jako syntonizacja Ja jest działaniem uciezkowym od tego, co w samym sobie (Ja realnym) ogranicza i zniewala, ze świadomością pożądanego ukierunkowania na Ja potencjalne. Stanowi przejaw determinacji w poszukiwaniu właściwej drogi.

Tak zorientowane działanie transgresyjne małżonków nasuwa na myśl ich zwycięską walkę z samymi sobą, na którą składają się konieczność zaakceptowania własnych słabości, odrzucenia dotychczasowych wyobrażeń o sobie, przyjęcie zmodyfikowanego obrazu siebie — Ja realnego. Dzięki zwycięstwie nad samymi sobą odnajdują w spontanicznym porywie siłę do poszukiwania innych dróg do spełnienia rodzicielskiego lub kompensacji tej potrzeby. Rezultatami takiej transgresji mogą być zarówno plany adopcji dziecka, jak i założenia zawodowej rodziny zastępczej, aktywnego wspierania rodzin zastępczych w środowisku lokalnym, inicjowania akcji na rzecz rozwijania różnych form opieki zastępczej dla dzieci osieroconych, czy też promowania idei rodzicielstwa zastępczego i adopcyjnego w świadomości społecznej.

Transcendowanie natomiast to intelektualne, emocjonalne i wolicjonalne przybliżanie się małżonków „ku wartościom” konstytuującym ich Ja potencjalne. Jest to kontemplowanie istoty ludzkiej egzystencji w per-

spektywie trudnych osobistych doświadczeń, prowadzące do pełniejszego odkrycia i zrozumienia tego, co fundamentalne i zawsze ważne w życiu każdego człowieka. Transcendowanie zwiększa wrażliwość i świadomość aksjologiczną małżonków, a także otwiera ich na nowe znaczenia, które dotąd odrzucali lub przyjmowali na „własnych” warunkach. Transcendowanie wyraża się więc w wykraczaniu przez małżonków poza granice własnego doświadczenia unaoczniającego sensy i znaczenia rozważanych wartości, w przeświadczeniu, że jeśli zostałyby w pełni przyjęte (zinternalizowane), to nakreśliłyby konstruktywne kierunki działania (Śleszyński, 1995, s. 150—151). A wówczas stałyby się podstawą ich dążeń autokreacyjnych. Nadałyby też sens ich aktualnej sytuacji i przyszłym wyborom życiowym.

Transcendowanie zakreśla zatem pewien horyzont sensów i znaczeń oraz prowadzących do nich kierunków działań, które wniosłyby do życia małżonków nowe wartości (Tarnowski, 2007, s. 38—41). Kojarzy się ono z innym obszarem aktywności małżonków, w którym nie chodzi już o walkę, lecz o pogłębiony namysł nad ich powinnościami. Transcendowanie wiąże się z dobrowolną „detronizacją” samych siebie, polegającą na usunięciu się na drugi plan oraz koncentracją na odkrywaniu i zrozumieniu wartości miłości, godności człowieka, otwarcia się na drugiego człowieka, rodziny, rodzicielstwa, osobowej dojrzałości do rodzicielstwa adopcyjnego. Namysł wokół sensu własnego cierpienia ma tu o tyle znaczenie, o ile ma charakter konstruktywny i sprzyja orientowaniu małżonków na wymienione już wartości.

Autokreacja jest natomiast procesem rozumianym jako rozmyślnie zaprojektowane budowanie „pomostu” pomiędzy działaniem transgresyjnym, przeżywanym jako syntonizacja Ja, a transcendowaniem małżonków do innych pokładów świadomości egzystencjalnej w wymiarze aksjologicznym, agatologicznym i wolicjonalnym. Działanie takie, jeśli zostanie podjęte przez małżonków, w sposób szczególnie wywołuje ich zaangażowanie, ponieważ wiąże się z autokreacyjnym dążeniem do pozytywnych zmian w zakresie samowiedzy, samooceny i samoakceptacji; swoistym tworzeniem własnej osobowości. Wszak spośród całej wiązki Ja potencjalnych, na które składają się różne wizje siebie w przyszłości wartościowane przez małżonków pozytywnie i negatywnie, celem ich dążeń autokreacyjnych może stać się tylko takie Ja potencjalne, które uznają za szczególnie atrakcyjne i jednocześnie osiągalne.

Autokreacja rozumiana jako proces łączący dwie odrębne sfery aktywności małżonków integruje w spójną, zharmonizowaną całość układ wartości, celów dążeń i kierunków działań zorientowanych na urzeczywistnienie określonego wariantu osobowego rozwoju przybliżającego ich do antycypowanych Ja potencjalnych. W procesie autokreacyjnego „sta-

wania się” transgresje przeżywane przez małżonków jako syntonizacja własnych Ja otwierają ich na transcendentne poszukiwanie sensu osobowej egzystencji w nowym wymiarze duchowego obcowania we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej. Warunkują więc podjęcie działań zorientowanych na kreację antycypowanego Ja potencjalnego utożsamianego z nadawaniem ich życiu wartości identyfikowanych z tym, co dobre i autentyczne (prawdziwe), a nade wszystko piękne (Krapiec, 1991, s. 252).

Takie otwarcie się na kontemplację własnego życia w poszukiwaniu jego sensu naznaczone jest — przywołuję terminologię ks. Józefa Tischnera — „duchowym zrodzeniem” utożsamianym z tzw. tworzeniem siebie, które dokonuje się dzięki pogłębiającej się wrażliwości na wartości i usilnemu ich urealnianiu w poszczególnych aktach istnienia. Warto przywołać myśl tego autora: „Codzienna troska człowieka jest rozpięta między dwoma przeciwieństwami: tym, co człowiekowi zagraża, i tym, co człowieka udoskonala i tworzy, między ludzką rozpaczą, która jest chorobą na śmierć, a prawdziwym Genesis z Ducha, w trakcie którego człowiek staje się tym, co ma wartość” (Tischner, 2005, s. 202).

W przypadku dylematu niepłodności i bezdzietności małżonków osobowe otwieranie się na poszukiwanie sensu życia nabiera szczególnej dla nich intensywności i subiektywnego znaczenia. Wszak w żadnej mierze nie jest to wyabstrahowane od konkretnych zdarzeń życiowych snucie teoretycznych dywagacji bez związku dla realnych przeżyć, zmagania i dążeń. Poszukiwanie sensu zyskuje znaczenie w chwilach szczególnie trudnych dla małżonków, a człowieka w sensie ogólnym. To właśnie wtedy, gdy znajdują się w chwili „zakrzywienia linii życia” utożsamianego z poważnym dylematem życiowym, odczuwają bezradność i zagubienie. Obawiają się dokonać wyboru i przyjąć odpowiedzialność za jego skutki — poszukiwanie sensu życia staje się wówczas szczególnie ważne. Warunkuje kierunek dążeń autokreacyjnych zorientowanych na wewnętrzne ubogacanie małżonków. Nie jest to bowiem ani miła rozrywka, ani też przykry obowiązek, które podejmuje się w wolnym czasie dla zabicia nudy, lecz nieustanne rozumiejące rozpoznawanie i odkrywanie istoty fundamentów własnego jestestwa.

Poszukiwanie sensu życia w różnych jego odsłonach nie jest pozorną aktywnością intelektualną, którą małżonkowie podejmują „dla ludzi”, lecz procesem dla samych siebie; dla własnego dobra. Procesem całościowym, prowadzącym do ciągłego aktualizowania podmiotowego świata znaczeń i sensów wyprowadzanych ze zinterioryzowanego systemu wartości i, w miarę zdobywania nowych doświadczeń, stale poszerzane o nowe znaczenia i sensory. Świata, do którego inni nie mają dostępu, w którym dokonywane są wszelkie ustosunkowania się do osób, idei, zdarzeń i planów, osobiste rozumienie rzeczy; świata, który skrywa wszelkie

motywy i wyjaśnienia podejmowanych decyzji życiowych. Poszukiwanie sensu zachodzi bowiem zawsze po to, by wybory życiowe i planowane działania uczynić racjonalnymi i możliwymi do zrealizowania. Działanie, które ma w odczuciu podmiotu sens, jest konkretne, wyjaśnialne i zrozumiałe. Da się je uargumentować i poddać rzeczowej analizie. Nade wszystko orientuje ono małżonków na „bytowanie w stronę wartości” (Tischner, 2005, s. 165).

W rozważaniach nad tą sferą aktywności małżonków w momencie szczególnego zawirowania życiowego nie jest więc ważne pytanie: „czy poszukiwali sensu swojego życia?”, tylko pytanie: „na kanwie jakich transgresji i w jakiej intencji rozważali wszystko to, co w ich przeświadczeniu nabiera sensu lub go traci?”. Transgresje przeżywane jako syntonizacja Ja mają zasadnicze znaczenie z punktu widzenia osiągnięcia spełnienia w sferze rodzicielstwa adopcyjnego. Skłaniają one do podjęcia refleksji nad stosunkiem do siebie i drugiego człowieka, którego małżonkowie oczyma wyobraźni pragną ujrzyć w relacji ze swym adoptowanym dzieckiem.

Pragnienie kreacji siebie (Ja realnego) do Ja potencjalnego, utożsamianego przez małżonków z byciem rodzicem, jest bowiem związane z wprowadzeniem do przestrzeni własnych Ja osobowych — Ja drugiego człowieka, który ma nawiązać z nimi relację typu: dziecko — rodzic. Kreacja małżonków zorientowana na osiągnięcie ich Ja potencjalnych utożsamianych z byciem rodzicami ma ich prowadzić do wyrażania siebie w przestrzeni osobowej Ja dziecka. Domaga się bezwarunkowej akceptacji, poszanowania godności, pełni miłości i bliskości interpersonalnej. Przyjęcia Ja dziecka do przestrzeni Ja rodziców.

Zasadność tak sformułowanego oczekiwania wspólnego obcowania rodziców z dzieckiem można odnaleźć w refleksji Jana Pawła II: „W przeżyciu człowieka, jednego z innych, jako drugiego »Ja«, zawiera się zawsze jakiś dyskretny wybór. [...] Wybór, o jakim mowa, polega na tym, że akceptuję jego »Ja«, czyli afirmuję osobę — a w ten sposób poniekąd »wybieram go w sobie«, czyli w moim »Ja«, nie mam bowiem innego dostępu do drugiego człowieka jako »Ja«, jak tylko poprzez moje »Ja«” (Wojtyła, 2000, s. 454).

Zakończenie

W rozważaniach nad sposobami odnajdywania sensu w ludzkim życiu Viktor Frankl wyróżnia trzy drogi: pierwsza wiąże się z aktem twórczym dzieła, wówczas człowiek poszukujący sensu odnajduje go poprzez kontemplację swojego dzieła; druga droga ujawnia się w doświadczeniu (przeżyciu) czegoś lub spotkaniu kogoś inicjującego nowe jakościowo doświadczenie; z kolei trzecia, najważniejsza, jest drogą poszukiwania sensu. Frankl charakteryzuje ją następująco: „[...] nawet bezbronna ofiara beznadziejnej sytuacji, stojąca w obliczu losu, którego nie sposób zmienić, może wznieść się ponad siebie, przerosnąć siebie i tym samym stać się innym człowiekiem. Ktoś taki może przemienić osobistą tragedię w triumf” (Frankl, 2009, s. 212).

Autokreacja koresponduje w szczególny sposób ze wspomnianą trzecią drogą. Wszak Frankl pojmuje ją jako twórczą pracę nad sobą: „[...] w sytuacji, której nie jesteśmy w stanie zmienić, [...] stajemy przed wyzwaniem, które brzmi: zmień samego siebie” (Frankl, 2009, s. 169). Autokreacja jest bowiem procesem, w którym małżonkowie w pełni uświadamiają sobie intencjonalność i sprawczość własnych działań (czynów); poprzez te działania mogą nadać sens swojemu życiu. Autokreacja bazuje na bolesnym doświadczeniu niepełności i poczuciu straty związanym z utratą możliwości przeżycia narodzin dziecka i obdarowania go uczuciem miłości. Lecz jest rozmyślnie wytyczoną drogą głębokiej wewnętrznej przemiany utożsamianą z kreacją nowych jakościowo stanów dojrzałości osobowej, które wyciskają swój ryt również na jakości relacji z innymi ludźmi, w tym przede wszystkim na relacji z dzieckiem.

Nieodzownie przemiana wewnętrzna (duchowa) małżonków warunkuje gotowość do otwarcia się i przyjęcia do siebie dziecka. Charakteryzuje tę zależność Jan Paweł II w następujących słowach: „W jaki sposób aktualizuje się uczestnictwo? Jeżeli »drugi« (*autrui*) czy też »bliźni« (*prochain*) wyrasta wobec mnie jako drugie »Ja« — i to dopiero można określić jako uczestniczenie w konkretnym człowieczeństwie — w takim razie w mojej świadomości i przeżyciu na gruncie ogólnych właściwości drugiego jako »człowieka« musi zaistnieć to, co stanowi także i o moim »Ja«: gdyż to stanowi o stosunku do niego jako »Ja«” (Wojtyła, 2000, s. 452).

O wyjątkowości przemiany autokreacyjnej małżonków świadczy zatem to, że jest to proces świadomie realizowanego przez nich projektu wewnętrznej przemiany przygotowującej ich i otwierającej zarazem do urealnienia Ja potencjalnych. Wkroczenie na tę drogę i konsekwentne nią podążanie jest niczym innym, jak stawaniem się rodzicem adopcyj-

nym w „umyśle i sercu”. Rodzicem, a więc osobą „wyleczoną” z egocentrycznego rozmyślania nad sobą i swoją sytuacją zdrowotną i życiową, a skoncentrowaną na nigdy nieprzemijającym pięknie i dobru miłości do drugiego człowieka, gotową do bezwarunkowego przyjęcia i pokochania dziecka z całym jego bagażem pochodzenia społecznego i doświadczeń życiowych. Autokreacja jest więc w pełni intencjonalnym procesem projektowania i urealniania osobowościowego wzrastania małżonków, którzy kierowani pragnieniem bycia rodzicami, dokonują wysiłku transcendentowania ku pełnej dojrzałości do rodzicielstwa adopcyjnego.

Bibliografia

- de Bono E., 2001: *Z nowym myśleniem w nowe tysiąclecie*. Tłum. M. Karpiński. Poznań.
- Cencini A., Manenti A., 2002: *Psychologia a formacja. Struktura i dynamika*. Tłum. K. Kozak. Kraków.
- Frankl V., 2009: *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z otchłani Holokaustu*. Tłum. A. Wolnicka. Warszawa, s. 169, 212.
- Galarowicz J., 1997: *W drodze do etyki odpowiedzialności*. T. 1: *Fenomenologiczna etyka wartości (Max Scheller — Nicolai Hartmann — Dietrich von Hildebrand)*. Kraków.
- Kozielecki J., 1997: *Transgresja i kultura*. Warszawa.
- Krapiec M.A., 1991: *U podstaw rozumienia kultury*. Lublin.
- Ładyżyński A., 2009: *Spoleczne i kulturowe uwarunkowania adopcji w Polsce*. Kraków.
- Manenti A., 2006: *Życie ideałami: między sensem danym a nadanym*. Kraków.
- Maslow A., 2004: *W stronę psychologii istnienia*. Tłum. I. Wyrzykowska. Poznań.
- Płużek Z., 2001: *Proces twórczego kształtowania osobowości w świetle teorii C.G. Junga*. Lublin.
- Śleszyński D., 1995: *Człowiek w działaniu. Analiza empiryczna, fenomenologiczno-egzystencjalna*. Białystok.
- Tarnowski K., 2007: *Człowiek i transcendencja*. Kraków.
- Tischner J. ks., 2005: *Świat ludzkiej nadziei*. Kraków.
- Walczak P., 2007: *Wychowanie jako spotkanie. Józefa Tischnera filozofia człowieka jako źródło inspiracji pedagogicznych*. Kraków.
- Wąsiński A., 2005: *Dziecko. Rodzice. Adopcja. Ontologiczne i psychopedagogiczne aspekty rodzinnych form opieki zastępczej*. Kraków.
- Wąsiński A., 2007: *Autokreacja w perspektywie personalno-egzystencjalnej*. W: *Oblicza sztuki dziecka. W poszukiwaniu istoty ekspresji*. Red. K. Krasoń, B. Mazepa-Domagała. Katowice—Mysłowice.
- Wojtyła K., 2000: *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne. Człowiek i moralność IV*. Lublin.